

Grzegorz PAC
Instytut Historii
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Horror dyplomatyczny. Problem autentyczności i datacji grupy dyplomów brauweilerskich, w tym rzekomego dokumentu Ryczezy z datą 1054 r.

Badacz pragnący poznać wdowie losy królowej Ryczezy, żony Mieszka II, staje przed trudnym wyzwaniem¹. Większość bowiem źródeł, mogących je naświetlić, pochodzi z opactwa Brauweiler, z którym władczyni była blisko związana, a które zarazem zasłynęło z szerokiej produkcji fałszerstw dotyczących swych najdawniejszych losów. Mówiąc o jednym z nich, rzekomym dokumencie cesarza Henryka III², amerykański badacz Jonathan G. Rotondo-McCord określił związane z nim problemy jako „horror dyplomatyczny”³; sędzę, że sformułowanie to śmiało można zastosować do całości brauweilerskiej produkcji dokumentowej odnoszącej się do XI w.

Do interesującej mnie tu grupy dyplomów zaliczam cztery (rzekome) dokumenty z Brauweiler: królowej Ryczezy z 1054 r. (*RhUB* I, 95; *Lac* I, 189), arcybiskupa trewirskiego Egilberta z 1088 r. (*RhUB* I, 101; *Lac* I, 240) oraz dwa dyplomy arcybiskupa kolońskiego Hermana III, z 1090 r. (*RhUB* I, 102; *Lac* I, 244) oraz z 1099 r. (*RhUB* I, 105; *Lac* I, 256). W zasadzie od czasu wydania tych i innych XI-wiecznych dokumentów brauweilerskich przez Ericha Wisplinghoffa, ich status nie budzi większych wątpliwości. Otóż zdaniem tego badacza, polemizującego z wcześniejszymi ustaleniami Ottona Oppermana, który uznał je wszystkie za fałszyfikaty z lat 20–30-tych XII w.⁴, trzy dokumenty arcybiskupie są autentyczne, natomiast ściśle z nimi związany rzekomy dokument Ryczezy — nie. Ów związek wynika, zdaniem Wisplinghoffa, z faktu, że rzekomy dokument Ryczezy jest dziełem tego

¹ Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych w ramach stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer DEC-2012/04/S/HS3/00220.

² Wydania dokumentu: *Rheinisches Urkundenbuch. Ältere Urkunden bis 1000*, t. 1, wyd. E. Wisplinghoff, Düsseldorf 1994 (reprint, 1. wyd. Bonn 1972) [dalej: *RhUB* I], nr 90 a-b (17.07.1051), s. 112–120 oraz *MGH, Diplomata regnum et imperatorum Germaniae*, t. 5, *Heinrici III. diplomata*, wyd. H. Bresslau (†), P. Kehr, Berolini 1931 [dalej: *MGH, Diplomata*, t. 5] nr 272, s. 362–369, a wersja *RhUB* I, 90b także w: *Urkundenbuch für die Geschichte des Niederrheins*, wyd. T. J. Lacomblet, t. 1, Düsseldorf 1840 [dalej: *Lac* I], nr 184, s. 114–116.

³ J. G. Rotondo-McCord, *The allod in the medieval Rhineland*, rozprawa doktorska (maszynopis), Yale University 1991, s. 102, przyp. 78.

⁴ O. Oppermann, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, *Die Kölnisch-niederrheinischen Urkunden*, Bonn 1922, s. 170–172, 184–186. Warto zauważyć, że sam Oppermann zmienił w tej sprawie poglądy, por. tenże, *Die älteren Urkunden des Klosters Brauweiler. Ein Beitrag zur Geschichte des mittelalterlichen Grundbesitzes an der Mosel und am Niederrhein*, „Westdeutsche Zeitschrift für Geschichte und Kunst”, 22, 1903, s. 197–203.

samego skryby co dwa dokumenty Hermana III — z roku 1090 i 1099⁵; podobny pogląd, ale tylko odnośnie do pierwszego z nich, z 1090 r., wyrażał Oppermann⁶.

Status samego rzekomego dokumentu Rychezy nie jest do końca jasny. Opperman, zanim uznał go za XII-wieczny fałszyfik, zaproponował, aby widzieć w nim kopię z końca wieku XI, dopiero później opieczętowaną fałszywym sigillum⁷. Za poglądem tym poszedł E. Wisplinghoff, który nazywa go już to kopią (*Kopie*)⁸, już to — w swej edycji dokumentów nadreńskich — odpisem (*Abschrift*)⁹ i datuje na koniec XI w. Tak czy inaczej, i to niezależnie, czy datować go na koniec wieku XI, czy na lata 20–30-te XII w. jest jasne, że z oryginałem nie możemy mieć do czynienia, gdyż rzekoma wystawczyni zmarła w 1063 r.

Dla precyzyjnej datacji rzekomego dyplomu Rychezy kluczowa jest kwestia datacji dokumentu Hermana III z 1090 r. (*RhUB* I, 102; Lac I, 244), co do którego tak Wisplinghoff, jak i Oppermann zgadzali się, że pisany był tą samą ręką i faktycznie dukt obu dokumentów jest niemal identyczny¹⁰. Dyplom Hermana z 1090 r. zaś, nawet gdyby nie był autentyczny, musiał powstać w okresie nie dłuższym niż 20–30 lat od daty, którą nosi. Zawiera on bowiem zatwierdzenie zwrotu posiadłości Klotten, o którą Brauweiler przez długie lata toczyło spór z kolońską kapitułą Marii Panny *ad gradus*¹¹. Jako należąca do Brauweiler pojawia się ona w niebudzącym wątpliwości dokumencie opata Bertolda z roku 1126¹², co wskazuje, iż stanowiła już w tym czasie pewną własność opactwa¹³. Nawet więc, gdyby dokument Hermana III z 1090 r. uznać za fałszyfik, to po 1126 r. nie było już specjalnie

⁵ Taki pogląd wyraził Wisplinghoff już w artykule przygotowawczym do wydania, E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen aus dem Benediktinerkloster Brauweiler bei Köln*, „Jahrbuch des Kölnischen Geschichtsvereins”, 31/32, 1957, s. 37; por. uwagi w wydaniach dokumentów w *RhUB* I. Por. też opinię P. Kehra, *MGH, Diplomata*, t. 5, nr 272, s. 363.

⁶ O ile skrybę rzekomego dokumentu Rychezy i (rzekomego) dokumentu Hermana z 1090 r. nazwał on *Hand I*, o tyle (rzekomy) dokument Hermana III z 1099 r. miał być dziełem *Hand II*, O. Oppermann, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 172, 184–186. Jednocześnie badacz ten uważał za dzieło *Hand I* także (rzekomy) dokument Egilberta z 1088 r., tamże. Oppermann utożsamiał *Hand I* ze skrybą, który zapisał kilka autentycznych dokumentów brauweilerskich z lat 20–30-tych XII w., tamże. Pogląd ten podważał P. Kehr (zob. wyżej) oraz E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 37. Wisplinghoff nie tylko uznał dokument Egilberta z 1088 r. za autentyczny, ale też polemizował z opinią Oppermann, że pisała go ta sama ręka, co dokument Hermanna z 1090 r., tamże, s. 66 n.; por. uwagi w wydaniu dokumentów w *RhUB* I.

⁷ O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 197 n. Fałszywość rzekomej pieczęci Rychezy nie budzi żadnych wątpliwości. Tematowi temu poświęcam osobny tekst *Czy królowa Rycheza używała pieczęci?*, Kwart. Hist. [w druku]; por. też A. Stieldorf, *Rheinische Frauensiegel. Zur rechtlichen und sozialen Stellung weltlicher Frauen im 13. und 14. Jahrhundert*, Bonn 1999, s. 71–76.

⁸ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, zwł. s. 37–39.

⁹ *RhUB* I, nr 95, s. 135.

¹⁰ Różnice daje się dostrzec w ogonku litery „g”, który jest z kolei wspólny dla *RhUB* I, 102; Lac I, 244 i *RhUB* I, 105; Lac I, 256; dokumenty te, zdaniem Wisplinghoffa, są dziełem jednej ręki.

¹¹ Historia sporu o Klotten, kluczowego dla wczesnej historii Brauweiler, jest dość skomplikowana, a jego faktyczny przebieg, przede wszystkim w związku z problemami z ustaleniem autentyczności dokumentów, trudny do przeprowadzenia. W tym miejscu nie będzie on przedmiotem mojego bliższego zainteresowania. Sprawę sporu poruszają tak O. Opperman (zob. obie pozycje wskazane wyżej, w przyp. 6 i 7), jak i E. Wisplinghoff (*Die Urkundenfälschungen*; por. też tenże, *Die Benediktinerabtei Brauweiler*, Berlin — New York 1992, *Germania Sacra*, Neue Folge, t. 29: Erzbistum Köln, t. 5) s. 10, 39, 83 n. oraz tenże, *Untersuchungen zur Wirtschafts- und Besitzgeschichte der Benediktinerabtei Brauweiler bei Köln*, „Jahrbuch des Kölnischen Geschichtsvereins”, 43, 1971, s. 133 n.), natomiast zwięzłe omówienie kwestii znajdzie Czytelnik w pracy M. Tomaszka, *Klasztor i jego dobroczyńcy. Średniowieczne narracje o opactwie Brauweiler i rodzie królowej Rychezy*, Kraków 2007, s. 51–60. Więcej na temat sporu o Klotten zob. T. Diederich, *Anno, Brauweiler und 'Clotteno'. Ein kleines ABC unglücklicher Irritationen im 11. Jahrhundert*, w: *Corona amicorum. Alois Thomas zur Vollendung des 90. Lebensjahres*, Trier 1986, s. 78–91; P. Schreiner, *Das Erbe der Richeza: der Streit zwischen der Abtei Brauweiler und dem Kölner Erbstift um das Moselgut Klotten*, „Pulheimer Beiträge zur Geschichte und Heimatkunde”, 11, 1987, s. 66–94; J. Rotondo-McCord, *Locum sepulturae meae...elegi: Property, Graves, and sacral Power in Eleventh-Century Germany*, „Viator”, 26, 1995, zwł. s. 101–105.

¹² ...*apud Cloteno villam iuris nostri*, *Rheinische Urkunden des X. — XII. wyd.* H. Cardauns, „Annales des Historischen Vereins für den Niederrhein”, 26–27, 1874, nr 14, s. 359. Por. E. Wisplinghoff, *Die Benediktinerabtei Brauweiler*, s. 176; tenże, *Die Urkundenfälschungen*, s. 38; a na temat autentyczności dokumentu opata Bertolda zob. też: O. Opperman, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 171 n., 186.

¹³ Por. E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 38; tenże, *Untersuchungen*, s. 133.

powodu, aby go prokurować. Przeciw późnemu, np. XIII-wiecznemu pochodzeniu dokumentów Hermana i Rychczy przemawiają też argumenty paleograficzne¹⁴ — takie cechy jak otwarte kursywne „a”, czy częste występowanie dyftongu „ae”, zastępowanego później przez „e”, faktycznie skłaniają do datowania ich na XI w. lub pierwszą połowę XII w. Nic też dziwnego, że żaden z dotychczasowych badaczy tych dyplomów nie zdecydował się, aby przesunąć powstanie grupy dokumentów później niż na lata 30-te wieku XII¹⁵.

Jak wspomniałem wyżej, ustalenia Wisplinghoffa w sprawie autentyczności dokumentów zostały w zasadzie przyjęte. I tak np. Joachim Dahlhaus¹⁶, choć zgłosił (dotąd niezrealizowaną) zapowiedź poprawienia wydania Wisplinghoffa, w pełni zgodził się z konstatacjami tego badacza, że dokumenty Hermana III z lat 1090 i 1099 oraz Egilberta z 1088 r. są autentyczne¹⁷. Tak też jest traktowany w literaturze dotyczącej sporu o Klotten kończący go dokument Hermana III z 1090 r.¹⁸ W jakimś sensie ten dyplom stanowi też kamień węgielny całej koncepcji Wisplinghoffa, rzutując na ocenę dwóch pozostałych, które uważał on za dzieło tej samej ręki, a więc dokumentu Hermana z 1099 r. i rzekomego dokumentu Rychczy. I trzeba też przyznać, że właśnie w odniesieniu do tego dyplomu dysponuje badacz argumentem najmocniejszym. Otóż — zauważa Wisplinghoff — dowodem na jego autentyczność jest fakt, że znajdował się on także w archiwum drugiej strony sporu o Klotten, tj. Marii Panny *ad gradus*, co poświadcza odpis, znajdujący się w pochodzącym z XVI w. *Statutenbuch* tej kapituły¹⁹.

Argumentu tego, rzecz jasna, nie sposób zlekceważyć, a badaczowi, który w morzu niejasności związanych z braunweilerskimi fałszerstwami, chwyta się go jako punktu zaczepienia, trudno się dziwić. Czy jednak argument ten musi mieć moc rozstrzygającą? Niekoniecznie. Dowodzi on jedynie, że w jakimś momencie kanonicy od Marii Panny przyjęli argumenty mnichów z Brauweiler, uwierzyli w autentyczność przedkładanego im dyplomu i — jako dotyczący ich kapituły — wpisali go do swych ksiąg.

Mamy bowiem powody, aby przypuszczać, że jeszcze na początku XII w. rzekomy dokument Hermana z 1090 r. nie istniał. Otóż wzmianki na temat sporu o Klotten pojawiają się w dwóch narracjach braunweilerskich, w których czytamy o wysiłkach na rzecz odzyskania nadmozaelskich dóbr, jakie czynił zmarły w 1091 r. opat Wolfhelm. Oba teksty, tzw. *Fundatio monasterii brunwilarensis* oraz *Vita Wolfhelmi* znamy jedynie z nowożytnych odpisów²⁰, w obu też czytamy o zwrocie Klotten przez arcybiskupa Hildolda w 1078 r.²¹ Żaden jednak z utworów nie wspomina ani nie cytuje dokonanego

¹⁴ Do argumentów paleograficznych odwoływali się zresztą badacze: O. Opperman (*Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 186), jak wspomniałem wyżej (zob. przyp. 6) dostrzegał podobieństwo między interesującymi nas tu dokumentami a braunweilerskimi oryginałami z lat 20–30-tych XII w., domyślając się nawet ręki jednego skryby, zaś E. Wisplinghoff (*Die Urkundenfälschungen*, s. 37), odrzucając tę propozycję, zwrócił uwagę na wyróżniającą tę grupę dokumentów pisownię litery „e”, która nosi formę częstą w X i XI w.

¹⁵ Wyjątkiem jest poprzedzająca wszystkie przytaczane tu poglądy opinia W. Ewalda, który na podstawie paleografii dokumentów uznał je za powstałe w latach 1150–1200, W. Ewald, *Siegelmissbrauch und Siegfälschung im Mittelalter, untersucht an den Urkunden der Erzbischöfe von Trier bis zum Jahre 1212*, „Westdeutsche Zeitschrift für Geschichte und Kunst”, 30, 1911, s. 70. Zauważmy jednak, że głównym punktem zainteresowania Ewalda były pieczęci, a nie dokumenty, a sprawa datacji tych ostatnich potraktowana została przez autora zupełnie marginalnie — poświęcił jej raptem jedno zdanie. Dodajmy też, że żaden z późniejszych badaczy dokumentów nie zdecydował się, w oparciu o paleografię i inne przesłanki, na przyjęcie datacji Ewalda.

¹⁶ J. Dahlhaus, *Volumen literis privilegiorum atque reddituum nostri monasterii descriptum. Zur Geschichte des Archivs der Abtei Brauweiler*, w: *Köln. Stadt und Bistum in Kirche und Reich des Mittelalters. Festschrift für Odilo Engels zum 65. Geburtstag*, red. H. Vollrath, S. Weinfurter, Köln — Wien 1993, s. 188.

¹⁷ Tamże, s. 189, przyp. 11 oraz s. 206, nr 14.

¹⁸ Zob. np. T. Diederich, *Anno, Brauweiler und 'Clotten'*, s. 85; J. Rotondo-McCord, *Locum sepulturae meae...elegi*, s. 104 n., przyp. 149; M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 58.

¹⁹ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 38 oraz uwagi w wydaniu krytycznym, *RhUB* I, nr 102.

²⁰ Na temat rękopisów *Fundatio monasterii brunwilarensis* zob. M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 62–64. Na temat rękopisów *Vita Wolfhelmi* zob. *Einleitung*, w: Konrad von Brauweiler, *Vita Wolfhelmi. Leben des Abtes Wolfhelm von Brauweiler*, wyd. H. E. Stiene, Pulheim 1991 [dalej: *Vita Wolfhelmi*], s. 18–33.

²¹ *Brunwilarensis monasterii fundatorum actus*, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. 14, Hannoverae 1883 [dalej: *Fundatio monasterii brunwilarensis*], s. 141; *Vita Wolfhelmi*, cap. 13–16, s. 74–82. Por. M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 80.

przez Hermana w dokumencie z 1090 r. zatwierdzenia decyzji jego poprzednika, choć sprawa była przecież dla mnichów z Brauweiler kluczowa²².

Kwestię tę podniósł w swych pierwszych badaniach O. Oppermann, nie uznając jej jednak wówczas za wystarczający argument do podważenia autentyczności dokumentów²³ (dopiero w późniejszych, wspomnianych wyżej publikacjach, ocenił on je wszystkie jako fałszerstwa). Oppermann tłumaczył mianowicie, że być może z powodu rychłej śmierci Wolfhelma (22 IV 1091 r.) dokument Hermana z 1090 r. (najwcześniej z marca²⁴) nie nabrał mocy, a dopiero później znalazł się w posiadaniu Brauweiler i został zaopatrzony w fałszywą pieczęć²⁵. Tłumaczenie takie trudno uznać za przekonujące, pozostawiając nawet na marginesie fakt, że niezależnie od sprawy autentyczności, dokument ten powstał — jak zobaczymy za chwilę — najpewniej w Brauweiler, a nie w kancelarii arcybiskupiej. Przede wszystkim wydaje się jednak, że w odniesieniu do *Fundatio monasterii brunwilarensis* milczenie o dyplomie Hermana da się wytłumaczyć znacznie prościej. Otóż utwór ten, jak się uważa, powstał niemal w całości jeszcze za życia opata Wolfhelma, któremu jest dedykowany, a więc przed 1091 r., a w istocie to właśnie wystawienie dokumentu Hermana III w 1090 r. (o ile przyjąć, że jest on autentyczny) uznać można za *terminus ante quem* powstania dzieła²⁶. Jak słusznie bowiem zauważa Michał Tomaszek: „Ze względu na wagę sprawy nieprawdopodobne wydaje się opuszczenie owej wiadomości w razie gdyby mnich brauweilerski pisał później”²⁷.

Tego rozumowania nie sposób jednak zastosować w odniesieniu do *Vita Wolfhelmi*. Utwór ten, pióra brauweilerskiego mnicha Konrada, dzięki dedykacji skierowanej do opatów Brauweiler Eberharda (1110–1126) oraz św. Pantaleona w Kolonii Hermana (1082–1120)²⁸ daje się precyzyjnie wydatować na lata 1110–1120²⁹. *Vita Wolfhelmi* przechowało się w trzech redakcjach, jednej krótszej, uchodzącej za bliższą oryginałowi, i dwóch dłuższych³⁰. Dokument Hermana III z 1090 r. jest cytowany tylko w jednej z redakcji dłuższych³¹, umieszczonej w kodeksie zawierającym tzw. *Chronicon Brunwylense*, kronikę doprowadzoną do 1525 r.³² *Vita Wolfhelmi* poprzedzona jest tu wprowadzeniem, którego autor wyjaśnia, że uzupełnił tekst o dostępne sobie, a warte zapamiętania wiadomości dotyczące Wolfhelma³³. I faktycznie tekst został rozszerzony w stosunku do redakcji krótszej, a szczególnie rozbu-

²² Por. O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 200.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże; *RhUB* I, nr 102, s. 150.

²⁵ O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 200.

²⁶ E. Müller-Mertens, *Regnum teutonicum. Aufkommen und Verbreitung der deutschen Reichs- und Königsauffassung im früheren Mittelalter*, Wien–Köln–Graz 1970, s. 268 n.; G. Labuda, *Uwieszenie polskich insygniów koronacyjnych do Niemiec w 1031 r.*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, red. D. Gawinowa i inni, Warszawa 1991, s. 218, przyp. 8; M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 81 n. Por. W. Wattenbach, R. Holzmann, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Die Zeit der Sachsen und Salier*, cz. 2, *Das Zeitalter des Investiturstreits (1050–1125)*, Köln — Graz 1967 (wyd. poprawione przez F.-J. Schmale'a; pierwsze wyd.: 1940), s. 644 n.

²⁷ M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 82.

²⁸ *Vita Wolfhelmi*, s. 36 wraz z przyp. 1 i 2. Na temat daty śmierci opata Hermana zob. H. J. Kracht, *Geschichte der Benediktinerabtei St. Pantaleon in Köln, 965–1250 (=Studien zur Kölner Kirchengeschichte*, t. 11), Siegburg 1975, s. 204 n.

²⁹ Tamże; *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 9. Por. O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 200, gdzie datacja 1110–1123, wynikająca z przyjęcia późniejszej o trzy lata daty śmierci opata Hermana; por. przypis poprzedni.

³⁰ *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 18–33; H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, „Archiv der Gesellschaft für Ältere Deutsche Geschichtskunde zur Beförderung einer Gesamtausgabe der Quellschriften deutscher Geschichten des Mittelalters”, 12, 1874, s. 101–112.

³¹ Por. *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 15, przyp. 26. Por. H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 109.

³² H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 107. Pabst nie wydał tej redakcji dzieła, a jedynie fragmenty, w których różni się ona od redakcji krótszej. *Vita Wolfhelmi* pominął też wydawca *Chronicon Brunwylense*, wyd. G. Eckertz, „Annalen des Historischen Vereins für den Niederrhein”, 17–20, 1866–1869; por. *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 20. O kodeksie, w którym znajduje się *Chronicon Brunwylense* por. też J. Dahlhaus, *Volumen literis*, s. 191–193; M. Tomaszek, *Klasztor i jego dobroczyńcy*, s. 62.

³³ H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 111. Por. *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 21.

dowane i podpisane są właśnie wątki dotyczące Klotten³⁴. Można więc zasadnie wnioskować, że cytując z dokumentu Hermana III to właśnie jeden z takich dodatków, a tym samym, że w pierwotnym tekście, powstałym w drugim dziesięcioleciu XII w., nie było go³⁵.

Jak tłumaczyć to milczenie *Żywota Wolfhelma*? Ostatni wydawca utworu, Heinz Erich Stiene, przypuszczał, że autor mógł uznać odzyskanie Klotten, wobec rekompensaty, jaką trzeba było przekazać kapitule Marii Panny *ad gradus*, za pyrrusowe zwycięstwo³⁶, co jednak jest mało prawdopodobne, zważywszy wagę, jaką mnisi przykładali do nadmozeńskiej włości i jej ekonomiczne znaczenie³⁷. Brak informacji o dokumencie Hermana można by też tłumaczyć przyczynami natury narracyjnej: cała opowieść o sporze o Klotten zamknięta jest mocnym akcentem, a mianowicie śmiercią arcybiskupa Hil-dolfa, ukaranego przez patrona Brauweiler, św. Mikołaja, za jego upór³⁸. Mimo to, i nawet przyjmując opinię Oppermanna, że dla autora tekstu, mnicha Konrada, spór o Klotten to „tylko epizod w życiu jego bohatera”³⁹, trudno doprawdy uwierzyć, że pominąłby on triumf Wolfhelma w postaci dokonanego jeszcze za jego życia zatwierdzenia stanu posiadania Brauweiler; nie jest zresztą chyba przypadkiem, że redaktor wersji dłuższej uznał za stosowne dodać do niej wiadomość o dokumencie Hermana III z 1090 r. Wydaje się więc, że najprostszą odpowiedzią jest tu zastosowanie rozumowania, jakie Tomaszek zastosował w odniesieniu do *Fundatio monasterii brunwilarensis* — autor nie wspomina dokumentu Hermana z 1090 r., bo go nie zna. Nie dlatego jednak, że *Vita Wolfhelmi* powstało wcześniej, ale dlatego, że w momencie jego powstania, w latach 1110–1120, „dokumentu Hermana” jeszcze nie było.

Drugi dokument Hermana III, z 1099 r. (*RhUB* I, 105; *Lac* I, 256), wiąże się z omawianym przed chwilą dyplomem nie tylko osobą wystawcy i beneficjentem, tj. opactwem w Brauweiler, ale też — w opinii Wisplinghoffa — jedną ręką, która miała je napisać. W dokumencie tym arcybiskup koloński wyraża zgodę na dokonanie w lesie Bram karczunku pod jeden łan pola; dochody z nowego pola przypaść miały braciom, a dziesięcina, przekazana klasztorowi, miała służyć wydawaniu *caritas* braciom i jałmużny ubogim w rocznicę śmierci arcybiskupa Hermana. Tym, co uwiarygodnia dokument, jest jego zgodność z innym, powstałym niewiele później dyplomem, który wylicza dochody Brauweiler przeznaczone na jałmużny; jest wśród nich dochód z nowego pola założonego w lesie Bram, który

³⁴ H. Pabst, pisząc o różnicach między redakcjami, uznaje tę dotyczącą Klotten za najistotniejszą, H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 109.

³⁵ Ciekawe, że brak go także w najmłodszej redakcji tekstu, która znalazła się w pochodzącym z 1717 r. w dziele opata Gladbach, Piotra Knora, wydanie: *Liber de fundatione et abbatibus monasterii sancti Viti martyris in Gladbach* [...] *Petri Knor Abbatis*, wyd. A. Fahne, w: *Die Dynasten, Freiherrn und Grafen von Bocholtz nebst Genealogie derjenigen Familien aus denen sie ihre Frauen genommen*, t. 2, *Chronik der Abtei Gladbach*, Köln 1856, s. 10–27. Tekst ten opiera się głównie na wersji dłuższej, znanej nam z kodeksu z *Chronicon Brunwylense*, ale jego autor miał też dostęp do jakiejś wersji redakcji krótszej (H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 109; *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 30). Mogło być oczywiście tak, jak przypuszcza ostatni wydawca *Vita Wolfhelmi*, H. E. Stiene, że Knor pominął dokument z 1090 r., uznając go za nieistotny. Trzeba bowiem pamiętać, że żywot interesował go z perspektywy jego własnego opactwa Gladbach, którego mnichem był Wolfhelm, nim został opatem Brauweiler (*Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 30). Przeczy temu jednak fakt, że nie pomija on kilku innych dodatków wersji dłuższej, dotyczących Klotten (H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 109; *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 30), cytując także, podobnie jak ta redakcja, dokument arcybiskupa Egilberta z 1088 r., także nijak się mający do opactwa w Gladbach (*Liber de fundatione et abbatibus*, s. 24; por. H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 110, przyp. 1; *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 30 n.). Może być więc tak, że pominięcie dokumentu Hermana z 1090 r., przez Knora wynikało nie tyle z uznania go za nieistotny, co raczej z dostępności jakiejś niezawierającej go wersji dłuższej czy też zaufania w tym właśnie fragmencie wersji krótszej.

³⁶ *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 14 n.

³⁷ Dali temu wyraz, gdy — z pewną emfazą — w liście pisanym w imieniu swego patrona, św. Mikołaja, do arcybiskupa Annona, podkreślali, że klasztor pozbawiony winnic Klotten, cierpi ubóstwo, *RhUB* I, nr 98, s. 145. Tekst ten został włączony do narracji *Fundatio monasterii brunwilarensis*, cap. 34, s. 140 n. Por. J. Rotondo-McCord, *Locum sepulturae meae... elegi*, s. 103 n. Jak zauważa E. Wisplinghoff, choć stwierdzenia z listu do Annona są z pewnością przesadzone, *Die Moselbesitzungen Waren vor Allem wegen ihres Weinwachstums sehr wertvoll*, E. Wisplinghoff, *Untersuchungen zur Wirtschafts- und Besitzgeschichte*, s. 133 n. (cytat: s. 134).

³⁸ *Vita Wolfhelmi*, cap. 18, s. 86. Por. *Einleitung*, w: *Vita Wolfhelmi*, s. 15.

³⁹ O. Oppermann, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 183.

faktycznie służyć miał obchodzeniu rocznicy śmierci wspomnianego arcybiskupa (*RhUB* I, 106)⁴⁰. Ten ostatni dokument opieczętowany jest autentyczną pieczęcią arcybiskupa Hermana, z pewnością jednak wymaga ostrożnego traktowania — da się na nim rozpoznać co najmniej dwie różne ręce, a w trzech miejscach tekstu dokonano sporych razor. Niemniej zgodność obu dyplomów niewątpliwie uwiarygadnia treść nadania Hermana III z 1099 r., choć oczywiście nie można wykluczyć, że potwierdzający je dyplom powstał wtórnie, w oparciu o wspomniany przed chwilą zapis w dokumencie *RhUB* I, 106.

Oppermann, który nie uwzględnił w swych rozważaniach dokumentu *RhUB* I, 106 ze spisem dochodów na jałmużny, podważając autentyczność interesującego nas dokumentu Hermana III na temat lasu Bram (*RhUB* I, 105; Lac I, 256), wskazywał na inne wątpliwości, które należy tu przywołać. Zauważył więc, że nie ma analogii zapisana w dokumencie interwencja, jaką w całej sprawie podjął mieli u arcybiskupa nie tylko opat, ale też dwaj wójtowie — brauweilerski⁴¹ i koloński (nazwany w tym dyplomie nietypowo: *advocatus Coloniensium*) wyrażał jedynie swą zgodę. Badacz zwracał też uwagę na dyktat, w którym dopatrywał się podobieństwa do innego dokumentu brauweilerskiego, który uznał za falsyfikat⁴² (choć w istocie podobieństwo między zawartymi w dokumentach formułami jest raczej pozorne⁴³).

Odpowiadając na ten ostatni argument, Wisplinghoff broniąc autentyczności obu dokumentów arcybiskupa Hermana III (a więc tego z 1099 r., jak i omawianego wcześniej, z 1090 r.), wyjaśnił, że podobieństwa w dyktacie nie świadczą o dokonaniu fałszerstwa, ale o tym, że dokumenty te powstały w kancelarii odbiorcy, tj. w Brauweiler⁴⁴. Zwraca on mianowicie uwagę, że dokumenty Hermana dla tego opactwa (dwa omawiane tutaj i trzeci, znany z nowożytnego odpisu — *RhUB* I, 103) zaczynają się, po wezwaniu Trójcy Świętej, od słów *Notum sit...*, podczas gdy we wszystkich innych dokumentach tego arcybiskupa w miejscu tym znajdujemy formułę *Ego Heremanus...*⁴⁵. Propozycja jest przekonująca, tyle tylko, że — czego Wisplinghoff zdaje się nie zauważać — ową odmienność dyplomów dla Brauweiler trudno uznać za argument na rzecz ich autentyczności, a raczej powinna być ona sygnałem alarmowym. Dlaczego bowiem kancelaria Hermana, wydając na przestrzeni niemal 10 lat dokumenty dla tego opactwa, oddawałaby zawsze ich spisywanie w ręce kancelarii brauweilerskiej, podczas gdy w wypadku wszystkich innych odbiorców zajmowała się tym sama? Trzeba przyznać, że mamy do czynienia z sytuacją co najmniej podejrzaną.

Analogiczną formułę znajdziemy także w dokumencie arcybiskupa trewirskiego Egilberta dla Brauweiler z 1088 r. (*RhUB* I, 101; Lac I, 240⁴⁶). Dotyczy on nadmozelskich posiadłości opactwa, leżących w archidiecezji Egilberta i — podobnie jak dokument Hermana z 1090 r. — pojawia się jedynie w dłuższej, uzupełnionej wersji *Vita Wolfhelmi*, nie występuje natomiast w wersji krótszej⁴⁷, a więc zapewne i w pierwowzorze. Oczywiście samo zastosowanie formuły nie byłoby niczym zaskakującym, gdyby nie to, że także dla Egilberta jest ona nietypowa — na dziesięć dokumentów tego prałata tylko

⁴⁰ Por. E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 35, 39 n.

⁴¹ Por. jednak też wątpliwości E. Wisplinghoffa (*Die Benediktinerabtei Brauweiler*, s. 93), który zauważa w odniesieniu do Eberharda, określonego jedynie jako *advocatus*: *doch ist es nicht ganz sicher, ob es sich hierbei um einen Vogt von Brauweiler handelte*. Dodajmy, że w omawianym dokumencie brak testacji.

⁴² O. Oppermann, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 180 n., 186.

⁴³ Szeroko na ten temat zob. G. Pac, *Czy królowa Rycheza używała pieczęci?*, Kwart. Hist. [w druku].

⁴⁴ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 39–40 wraz z przyp. 37.

⁴⁵ Tamże, przyp. 38. Zob. dokumenty: *Rheinisches Urkundenbuch. Ältere Urkunden bis 1000*, t. 2, wyd. E. Wisplinghoff, red. W.-R. Schleidgen i inni, Düsseldorf 1994 [dalej: *RhUB* II], nr 245, Lac I 245 — dokument podfałszowany; *RhUB* II, 310, Lac I 248 — dokument podfałszowany; *RhUB* I, 250, Lac I 250; *RhUB* II, 246, Lac I 251; Lac I 252–253 i nieco różniący się *RhUB* II, 251, Lac I 249. Przegląd dokumentów trzech poprzedników i następcy Hermana na kolońskim stolcu arcybiskupim każe stwierdzić, że choć pojawia się w nich formuła ze słowami *notum sit...*, znacznie częściej arcybiskupi rozpoczynają swe dokumenty od własnego imienia.

⁴⁶ Wydany także w: *Urkundenbuch zur Geschichte der jetzt die Preußischen Regierungsbezirke Coblenz und Trier bildenden mittelrheinischen Territorien*, wyd. H. Beyer, t. 1, *Von den ältesten Zeiten bis zum Jahre 1169.*, Koblenz 1860 [dalej: *Urkundenbuch zur Geschichte*, t. 1], nr 385, s. 442

⁴⁷ H. Pabst, *Die Brauweiler Geschichtsquellen*, s. 106. Por. wyżej, s. 94 n. wraz z przyp. 33 i 34.

w jednym⁴⁸, oprócz tego dla Brauweiler, znajdziemy zwrot *Notum sit...*; pozostałe przypominają dokumenty znane nam z kancelarii arcybiskupa kolońskiego, tzn. rozpoczynają się od imienia wystawcy⁴⁹. Ów drugi dokument z odmienną formułą jest także jednym z dwóch dyplomów Egilberta pozbawionym testacji⁵⁰, co kontrastuje z występującą w większości z nich pokazną listą kilkunastu świadków. Na tym tle interesujące nas nadanie dla Brauweiler z czterema jedynie świadkami także uznać trzeba za dość wyjątkowe. Rzecz jednak nie tylko w liczbie świadków, ale i w fakcie, że poza pierwszym z nich, biskupem pomocniczym (*corepiscopus*) Hungerem, pozostali trzej⁵¹ nie pojawiają się w innych dokumentach Egilberta. Z drugiej strony, wśród świadków brakuje, oprócz Hungera właśnie, postaci występujących jako testatorzy w innych dokumentach tego biskupa, tak wcześniejszych, jak i późniejszych w stosunku do tego dla Brauweiler⁵². Na dodatek, w dokumencie Egilberta z 1088 r. nie zgadza się indykcja, która wynosić powinna 11, a zapisana jest jako 12, co może być — rzecz jasna — zwykłą pomyłką w obliczeniu czy wynikiem nieuwagi skryby.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia niezwykle istotna dla dyskusji o autentyczności dokumentów, a mianowicie pieczęcie, znajdujące się na rzekomych dyplomach Egilberta (*RhUB* I, 101; Lac I, 240)⁵³ i Hermana III z 1090 r. (*RhUB* I, 102; Lac I, 244)⁵⁴. Są one zarazem tym, co łączy oba dokumenty (o ile nie łączy ich też, jak chciał Oppermann, ręka jednego skryby). Oba sigilla są bowiem dziełem tego samego twórcy, jak zauważył już w pierwszej poł. XX w. wybitny badacz sfragistyki nadreńskiej Wilhelm Ewald, zwracając jednocześnie uwagę, że dołączone są one do dokumentów potwierdzających prawa majątkowe Brauweiler do tej samej, spornej posiadłości, a mianowicie Klotten. Z powyższych danych oraz analizy samych pieczęci i ich porównania z pieczęciami oryginalnymi, na których się wzorowały, wyciągnął Ewald wniosek, że w obu wypadkach mamy do czynienia z fałszerstwami⁵⁵. Rozstrzygnięcie to zostało przyjęte przez wszystkich późniejszych badaczy⁵⁶, a Wisplinghoff dostarczył nawet dodatkowe argumenty na rzecz tezy o wspólnym autorstwie rzekomego sigillum Hermana i Egilberta⁵⁷. Z Ewaldem, który wskazywał na II poł. XII w. jako czas powstania pieczęci⁵⁸, badacz ten polemizował jedynie w kwestii datacji. Opowiadał się mianowicie za XIII-wieczną proveniencją fałszywych pieczęci, kiedy to — jego zdaniem — powstawać miał główny korpus brauweilerskich fałszerstw, o czym świadczyć mają także pewne cechy stylistyczne pieczęci Egilberta⁵⁹, przy czym argumentacja badacza nie jest tu najmocniejsza⁶⁰.

⁴⁸ *Urkundenbuch zur Geschichte*, t. 1, nr 394, s. 450 n.

⁴⁹ Tamże, nr 380; 383, 389, 391, 392, 396, 398, 401.

⁵⁰ Tamże, nr 394 oraz 398.

⁵¹ *Dvdechinus decanus, Rodericus presbiter, Bvuo presbiter, RhUB* I, nr 101, s. 150.

⁵² Mam tu na myśli takie postaci, jak noszące tytuł *corepiscopus*: Poppo (*Urkundenbuch zur Geschichte*, t. 1, nr 383 (1085); 392 (1097)) i Bruno, a ściśle mówiąc może nawet trzech Brunonów, w tym jeden określany niekiedy jako *senior corepiscopus* [tamże, nr 383 (1085); 392 (1097); nr 389 (1095); nr 380 (1084); nr 391 (1097)], a także występujący w dwóch dokumentach: prepozyt Arnold i *Arnolfus publice sedis decanus* [tamże, nr 383 (1085); 392 (1097)], wreszcie niejaki Dawid, od pewnego momentu prepozyt [tamże, nr 383 (1085); 391 (1097); 396 (ok. 1098)].

⁵³ *Rheinische Siegel*, t. II, *Die Siegel der Erzbischöfe von Trier (956–1795)*, wyd. W. Ewald, Düsseldorf 1993 (reprint, 1. wyd. Bonn 1910) [dalej: *Rheinische Siegel*, t. II], tab. 4, nr 4 wraz z s. 13.

⁵⁴ *Rheinische Siegel*, t. I, *Die Siegel der Erzbischöfe von Köln (948–1795)*, wyd. W. Ewald, Düsseldorf 1993 (reprint, 1. wyd. Bonn 1906) [dalej: *Rheinische Siegel*, t. I], tab. 7, nr 1 wraz z s. 13.

⁵⁵ W. Ewald, *Siegelmissbrauch und Siegelfälschung*, s. 68–70. Por. też wydania pieczęci wskazane w przypisach poprzednich.

⁵⁶ O. Oppermann, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 184 n.; E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 40 wraz z przyp. 39 (por. też wyd. dokumentów: *RhUB* I, 101 i 102); A. Stieldorf, *Rheinische Frauensiegel*, s. 72–75.

⁵⁷ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 40, przyp. 39. Zob. też: G. Pac, *Czy królowa Rycheza*, Kwart. Hist. [w druku].

⁵⁸ W. Ewald, *Siegelmissbrauch und Siegelfälschung*, s. 68–70. Ewald oparł się tu na swej paleograficznej ocenie dokumentów (zob. wyżej przyp. 15), której jednak nie podtrzymali późniejsi badacze.

⁵⁹ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 40, przyp. 39. Całą kwestię wyglądu pieczęci i relacji między nimi omawiam szeroko w: G. Pac, *Czy królowa Rycheza*, Kwart. Hist. [w druku].

⁶⁰ Wisplinghoff opiera się na drugorzędnych raczej cechach stylistycznych, a XIII-wieczne analogie, jakie wskazuje, są mało przekonujące. Na ten temat zob. G. Pac, *Czy królowa Rycheza*, Kwart. Hist. [w druku].

Stwierdzenie, że mamy do czynienia z pieczęciami fałszywymi ma niebagatelne znaczenie dla pytania o autentyczność obu dokumentów, której dowodził Wisplinghoff. Należy bowiem zapytać, czemu na autentycznych dokumentach arcybiskupich znajdują się fałszywe pieczęcie? W odniesieniu do dyplomu Hermana III z 1090 r. (*RhUB* I, 102; *Lac* I, 244) Wisplinghoff wyraża przypuszczenie, że autentyczna pieczęć została zagubiona, stąd konieczność dorobienia sigillum dla uwiarygodnienia dokumentu⁶¹. Podobnie musiałyby się stać jednak także z pieczęcią na dokumencie Egilberta (*RhUB* I, 101; *Lac* I, 240), o czym autor już nie wspomina. Oczywiście mogło się tak zdarzyć, choć trzeba przyznać, że łatwość, z jaką niektóre, skądinąd przecież wcale niepewne co do swej autentyczności dokumenty brauweilerskie tracić by miały swe autentyczne pieczęcie, budzić musi uzasadnione wątpliwości.

Nie byłyby to zresztą jedyne zagubienia pieczęci, do jakich musiałoby dojść w Brauweiler, gdyby chcieć przyjąć poglądy Wisplinghoffa. Otóż Ewald wyraził przypuszczenie, że dziełem tego samego brauweilerskiego fałszerza, co rzekome pieczęcie arcybiskupów Hermana i Egilberta, były także rzekome sigilla arcybiskupów kolońskich Pilgrima⁶² i Annona II⁶³, także zawieszane na fałszywych dyplomach dla Brauweiler⁶⁴. Poglądu tego Wisplinghoff nie odrzuca, nie godząc się jedynie — jak wspominałem wyżej — z datacją Ewalda i kładąc powstanie wszystkich pieczęci na wiek XIII⁶⁵. Datacja ta napotyka jednak na pewien problem. Mianowicie w niemal zgodnej (co rzadkie) ocenie tak Oppermana, jak i samego Wisplinghoffa dwa z trzech dyplomów, przy których znajduje się fałszywa pieczęć Pilgrima (dok. Ezzona — *RhUB* I, 87; *Lac* 165 oraz dok. Pilgrima — *RhUB* I 89), to fałszerstwa pochodzące jeszcze z wieku XII⁶⁶. Są więc one wcześniejsze niż czas, kiedy według tego ostatniego badacza powstać miała grupa fałszywych pieczęci, w tym ta dodana do rzekomych dokumentów. Aby utrzymać tezę o wspólnym autorstwie wszystkich fałszywych pieczęci i ich XIII-wieczną datacją, trzeba by wobec tego założyć, że pochodzące z XII w. pierwotne (także fałszywe) pieczęcie Pilgrima pod rzekomym dokumentem tego prałata i rzekomym dokumentem Ezzona odpadły, a w XIII w. zostały uzupełnione. Mielibyśmy więc do czynienia z kolejną, po oryginalnych sigillach Egilberta i Hermana III, zgubioną pieczęcią, trudno bowiem, aby omawiane tu, rzekome dokumenty, w których treści mowa jest o opieczętowaniu, funkcjonowały bez niej może nawet sto lat. Bardziej prawdopodobne wydaje się więc przyjęcie, że fałszywa pieczęć powstała wraz z najstarszym, fałszywym dokumentem, na którym ją umieszczono, a więc w połowie XII w.⁶⁷

Nawet jednak biorąc w nawias datację fałszywych pieczęci, zaproponowaną przez Wisplinghoffa, a w efekcie także problem „odpadającej, rzekomej pieczęci” Pilgrima, pozostaje jeszcze kwestia z naszego punktu widzenia zasadnicza. Otóż, uznając autentyczność dokumentów Egilberta z 1088 r.

⁶¹ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 40.

⁶² *Rheinische Siegel*, t. I, tab. 3, nr 4 wraz ze s. 11 n. Rzekoma pieczęć Pilgrima towarzyszy dwóm rzekomym dyplomom tego biskupa: *RhUB* I, nr 88b; *Lac* I, nr 164 oraz *RhUB* I, nr 89, a także rzekomemu dyplomowi palatyna Ezzona — *RhUB* I, nr 87; *Lac* I, nr 165.

⁶³ *Rheinische Siegel*, t. I, tab. 5, nr 1, wraz z s. 12. Rzekoma pieczęć Annona II towarzyszy rzekomemu dokumentowi tego biskupa — *RhUB* I, nr 97; *Lac* I, nr 192.

⁶⁴ W. Ewald, *Die Siegel des Erzbischofs Anno II. von Köln*, „Westdeutsche Zeitschrift für Geschichte und Kunst”, 24, 1905, s. 28. Por. tenże, *Siegelmissbrauch und Siegelfälschung*, s. 68–70.

⁶⁵ E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 40 wraz z przyp. 39 oraz 65 i odnoszące się do poszczególnych dokumentów uwagi Wisplinghoffa w wydaniu krytycznym. Zob. też: G. Pac, *Czy królowa Rycheza*.

⁶⁶ Zdaniem O. Oppermana (*Die älteren Urkunden des Klosters Brauweiler*, s. 226–229; *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 171 n., 186–189) oba rzekome dyplomy pochodzą z pierwszej połowy XII w. Wisplinghoff w odniesieniu do *RhUB* I, nr 87; i *Lac* I, 165, mówi tak w wydaniu krytycznym, jak i we wcześniejszej publikacji (E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 64–65) o połowie XII w., podobnie datuje też w wydaniu *RhUB* I, nr 89, odwołując jednocześnie swój wcześniejszy pogląd (zob. E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 42), łączący go z grupą fałszerstw XIII-wiecznych. O niewątpliwie fałszywej pieczęci zob. G. Pac, *Czy królowa Rycheza*.

⁶⁷ Tak uważa R. Kahsnitz, wspierając się dodatkowo argumentami dotyczącymi samego jej wyglądu, R. Kahsnitz, *Imagines et signa. Romanische Siegel aus Köln*, w: *Ornamenta Ecclesiae. Kunst und Künstler der Romanik in Köln. Katalog zur Ausstellung der Schnütgen-Museums in der Josef-Haubrich-Kunsthalle*, red. A. Legner, t. 2, Köln 1985, nr D5, s. 26 n. Por. G. Pac, *Czy królowa Rycheza*.

i Hermana III z 1090 r., uznać też trzeba, że nieostrożni mnisi brauweilerscy w obu wypadkach doprowadzili do zagubienia pieczęci i to w ciągu pierwszych 50–150 lat ich istnienia, kiedy dokumenty były jeszcze najwyraźniej potrzebne, skoro dorobiono im pieczęcie fałszywe. Dodajmy do tego, że trzeci z interesujących nas dokumentów, rzekomy dyplom Hermana z 1099 r., dotyczący lasu w Bram (*RhUB* I, 105; *Lac* I, 256), pozbawiony jest sigillum — czy znajdował się tam oryginał, czy fałszykat — rzecz jasna, nie wiadomo.

Podsumowując, choć nie brak argumentów na rzecz autentyczności trzech dokumentów arcybiskupich dla Brauweiler: Egilberta z 1088 r. (*RhUB* I, 101; *Lac* I, 240) i Hermana III, z 1090 r. (*RhUB* I, 102; *Lac* I, 244) oraz z 1099 r. (*RhUB* I, 105; *Lac* I, 256), wiele też przemawia za tym, że są to stosunkowo wczesne, powstałe nie później niż w latach 20-tych XII w., fałszerstwa, jak chciał kiedyś Oppermann. Milczy o nich bowiem powstała w drugim dziesięcioleciu XII w. *Vita Wolfhelmi*, żywo zainteresowana poruszaną w dokumentach sprawą Klotten, podobnie zresztą jak *Fundatio monasterii brunwilarensis*. Wszystkie dyplomy wyróżnia też wspólny, a odróżniający je od typowych produktów kancelarii trewirskiej i kolońskiej dyktat, co można oczywiście uznać za wynik wystawienia przez odbiorcę, może jednak być to też efektem ich wspólnego fałszerstwa. Nadto poważne wątpliwości wzbudza też skromna lista świadków dyplomu arcybiskupa Egilberta. Wreszcie dwa z dokumentów noszą fałszywe pieczęci — gdyby uznać owe dyplomy za autentyczne, oznaczałoby to, że archiwum brauweilerskie wykazało się sporą dezynwolturą w przechowywaniu ważnych dla siebie aktów, skoro zagubiło pieczęcie oryginalne i w XII lub XIII w. musiało zastępować je fałszerstwami. Znacznie prościej wyjaśnić ten fakt, przyjmując, że mamy do czynienia z fałszywymi dokumentami, które od początku zaopatrzone też były w fałszywe pieczęci.

Jak na tym tle wygląda najważniejszy z punktu widzenia polskiego mediewisty, rzekomy dokument Rychezy? Pod pewnymi względami sprawa wydaje się jasna: z pewnością nie mamy do czynienia z oryginałem. Jak jednak ów dokument traktować? Pierwotna propozycja Oppermanna, przyjęta potem przez Wisplinghoffa, aby widzieć w nim wtórnie opieczętowaną kopię czy odpis, jest cokolwiek karkołomna. Opiera się ona na założeniu, że tekst, jako pisany przez tego samego skrybę, co uznany za autentyczny dokument Hermana z 1090 r., powstać musiał w końcu XI w., tymczasem pieczęć — zdaniem Oppermanna — stworzona została później, w XII w. (zaznaczmy jednak, że argumenty Oppermanna w tej kwestii budzą poważne wątpliwości⁶⁸). Oznacza to, że przez pewien czas dyplom funkcjonował bez pieczęci, a skoro w tekście wyraźnie czytamy: *Hanc cartulam sigillo nostro insignitam fieri iussi*, to bez sigillum trudno mówić tu o podszywaniu się pod oryginał — intencją twórcy musiało być zrobienie kopii, a nie fałszerstwo⁶⁹. Problem jednak w tym, że jeśli rzekomy dokument Hermana uznać za fałszerstwo, to data, którą nosi, niewiele mówi o czasie jego powstania. A w związku z tym trudno też uznawać koniec XI w. za czas powstania pisanego tą samą ręką rzekomego dyplomu Rychezy; w tej sytuacji datacja pieczęci ma znaczenie drugorzędne.

Wydaje się więc, że rzekomy dokument Rychezy z 1054 r. mógł raczej od momentu powstania być opieczętowany fałszywą pieczęcią, a tym samym od początku też podszywać się pod oryginał, a więc być fałszerstwem. Oczywiście nie musi to koniecznie podważać całości zawartego w nim przekazu. I tak zwracano uwagę na sprzeczność między tym dokumentem, w którym Rycheza wyraźnie wskazuje na Brauweiler jako na miejsce swego pochówku⁷⁰, a dokumentem biskupa würzburskiego Adalberona z 1058 r., w którym ten, w zamian za donację poczynioną na rzecz diecezji, obiecuje po śmierci królowej zadbać o zawieszenie jej ciała „do Kolonii lub jakiegokolwiek [innego] miejsca, o które poprosiłaby przed śmiercią”⁷¹.

⁶⁸ Na ten temat zob. G. Pac, *Czy królowa Rycheza*, Kwart. Hist. [w druku].

⁶⁹ O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 197 n.

⁷⁰ *Locum sepulturae meę iuxta matrem meam elegi*, *RhUB* I, nr 95, s. 136.

⁷¹ *...ut Wirzeburgensis episcopus Coloniam vel in quemcunque locum ante obitum ipsa rogaret, eam honorifice deportando sepulture traderet*, *Bischof Adalbero beurkundet eine Schenkung von Gütern und Hörigen der Königin Richiza von Polen an das Bistum Würzburg*, wyd. F. J. Bendel, w: tenże, *Die Schenkungen der Königin Richiza von Polen an das Bistum Würzburg (1057 März 3 und 1058 Januar 29)*, „Historisches Jahrbuch”, 34, 1913, s. 68 n.

Jak jednak zauważył niegdyś Walter Bader⁷², a później Rotondo-McCord⁷³, jest przecież możliwe, a nawet z różnych przyczyn dość prawdopodobne, że w ciągu kilku lat Ryczeza zmieniła zdanie na temat miejsca swego pochówku.

Pewne wątpliwości budzić może też datacja: *data VII idus septembris anno ab incarnatione domini millesimo LIII, indictione VII, regnante Heinrico tertio Romanorum imperatore augusto*⁷⁴. Data dzienna zdaje się, jak zauważył kiedyś Oppermann⁷⁵, potwierdzać korzystanie z autentycznego wzoru — tego dnia, jak dowiadujemy się z *Fundatio monasterii brunwilarensis*, zmarł w 1047 r. ukochany brat Ryczezy Otton⁷⁶, wspominający go dokument byłby więc wystawiony w siódmą rocznicę jego śmierci⁷⁷. Nieco więcej kłopotu sprawia określenie *tertius Romanorum imperator*, które odnosi się w zasadzie do następcy Henryka III, Henryka IV, który jako żywo nie panował w 1054 r. Oppermann sugerował, że przyczyną pomyłki mógł być tu błąd skryby, piszącego w czasach Henryka IV i przyzwyczajonego do tej właśnie formuły⁷⁸. Taka pomyłka mogła być chyba jednak także dziełem późniejszego fałszerza, którego pozostałe dzieła, tj. omawiane tu dokumenty arcybiskupie, datowane były właśnie na panowanie „Henryka, trzeciego cesarza”. Można sobie zatem wyobrazić, że taki błąd powstał „z rozpędu” nawet wówczas, gdy fałszerz miał przed sobą oryginalny — i prawidłowo datowany — wzór.

Jak więc widać, choć w tym przypadku rozważania o autentyczności samego dokumentu nie wchodzą w grę, kwestii wiarygodności jego przekazu i wierności jakiemuś istniejącemu potencjalnie oryginałowi, choć są one dość prawdopodobne, ostatecznie rozstrzygnąć się nie da. Podobną uwagę poczynić można w odniesieniu do rozważań o autentyczności pozostałych trzech interesujących nas dokumentów — w pewnym sensie zbyt dużo przemawia na jej rzecz, aby uznać je jednoznacznie za fałszyfikaty, zbyt wiele jednak jest wątpliwości, aby bez zastrzeżeń wykorzystywać je jako oryginały, jak to czynią badacze. I jest to konstatacja szalenie pesymistyczna, oznacza bowiem, że w dość bogatej brauweilerskiej produkcji dyplomatycznej dotyczącej XI w. nie ma w zasadzie niemal niczego, na czym można by się z większą dozą pewności oprzeć.

Diplomatic Horror. The Authenticity and Dating of a Group of Brauweiler Charters, including a Charter Attributed to Queen Richeza, Dated as 1054

The article concerns four charters intended for Brauweiler Abbey: one issued in the name of Queen Richeza, dated as 1054, one issued by Archbishop Egilbert of Trier, from 1088, and two by Hermann III, the archbishop of Cologne, from 1090 and 1099. The authenticity of all four sources has been questioned; recently, however, the majority of scholars have accepted the opinion of Erich Wisplinghoff, editor of the Brauweiler charters, who claims that the three archbishops' charters are authentic while the one issued by Queen Richeza may be a copy. Although Wisplinghoff's argumentation is convincing, the author of this article poses a number of questions. The first is linked with the fact that none of the documents is mentioned in the narrative sources written in Brauweiler during the last quarter of the eleventh century and the first quarter of the twelfth century: the so-called

⁷² W. Bader, *Die Benediktinerabtei Brauweiler bei Köln. Untersuchungen zu ihrer Baugeschichte nach dem hinterlassenen Manuskript von Erika Huyssen*, Berlin 1937, s. 67 n. Por. E. Wisplinghoff, *Die Urkundenfälschungen*, s. 39.

⁷³ J. Rotondo-McCord, *Locum sepulturae meae...elegi*, s. 100–102. Por. tamże, s. 102, przyp. 134, gdzie słuszna polemika z propozycją E. Wisplinghoffa (*Die Urkundenfälschungen*, s. 39) oraz U. Lewald (*Die Ezzonen. Das Schicksal eines rheinischen Fürstengeschlechtes*, „Rheinische Vierteljahrsblätter”, 43, 1979, s. 151), jakoby mowa tu była o Kolonii, gdyż biskup Würzburga nie znał Brauweiler.

⁷⁴ *RhUB* I, nr 95, s. 137.

⁷⁵ O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 198.

⁷⁶ *Fundatio monasterii brunwilarensis*, cap. 26, s. 138.

⁷⁷ Por. O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 198; tenże, *Rheinische Urkundenstudien*, t. 1, s. 184; J. Rotondo-McCord, *Locum sepulturae meae...elegi*, s. 100.

⁷⁸ O. Oppermann, *Die älteren Urkunden*, s. 198.

Fundatio monasterii brunwilarensis and *Vita Wolfhelmi*, although both mention a dispute about the Klotten estate, resolved by the charter issued by Hermann (1090). In addition, an observation made by Wisplinghoff, namely, that the archbishops' documents contain different formulas than those in acts issued by the prelates because they were probably produced by the chancery of the recipient, i.e. Brauweiler Abbey, should make us suspicious about their authenticity. The list of the testators of Egilbert's charter is also somewhat untypical. Finally, all the documents are sealed with counterfeit seals, which would be difficult to explain in the case of authentic charters. The forged seal on Richeza's document renders Wisplinghoff's concept that the charter was produced as a copy implausible. The seal was used to attest to the document's professed authenticity, and therefore the charter issued by Richeza should be seen simply as a forgery.